DZIENNIK DLA DZIECI

N^er 39. TOM 1^szy

18 LUTEGO WE CZWARTEK 1830.

O Więzieniach.

Wiadomo wam, kochane dzieci, że nie wszyscy ludzie są dobrzy i cnotliwi, że nawet są tacy, którzy zapomniawszy zupełnie o Bogu, o wieczności, o wstydzie, o dobrém między braćmi imieniu, oddają się występkom i wielkie popełniają zbrodnie. Takich ludzi *złoczyńcami* zwanych, (bo *źle czynią*, kradną, podpalają, a czasem nawet zabijają) kiedy drudzy ludzie wyśledzić potrafią, biorą ich; i nim sąd na nich złożą i wyrok wydadzą, zamykają w domach które się *więzieniami* zowią. Czasem złoczyńca po złożeniu sądu i po wydanym wyroku, skazany jest także na więzienie; jedni na rok

drudzy na dwa, inni na 10, na 20 lat, niektórzy na całe życie. Aleć ci wszyscy złoczyńcy chociaż źle czynią, są ludźmi jak my, są braćmi naszymi: oni wszyscy poprawić się mogą. Bardzo zatém wiele znaczy, żeby *więzienia* dobrze urządzone były, żeby złoczyńcy w nich posiedziawszy lepszymi się stawali a nie gorszymi, bo jak dzieciom na to zadają starsi pokuty, żeby ich za złe popełnione ukarać i do dobrego skłonić, tak i ludzi w tym celu prawo karać powinno. Jednak chociaż już od niepamiętnych czasów są wszędzie więzienia, mało gdzie są dobrze urządzone, i prawie ze wszystkich złoczyńcy jeszcze gorszymi niżeli weszli, wychodzą. W następującym numerze dowiécie się, kochane dzieci, kto piérwszy o ulepszeniu więzień pomyślał, jakie teraz są i w naszym kraju koło tego pięknego dzieła zabiegi, i jakbyście i wy do jego spełnienia przyłożyć się mogły. **

Kochane dzieci!

W miejsce śpiewów mniéj stósownych, które częstokroć z ust waszych słyszéć się dają, zechcecie zapewne mile przyjąć niewinne i moralne krakowiaczki.

Krakowiaki ułożone.

dla Celiny D* na tłusty czwartek.

Pracą, wesołością, Bóg nam byt osłodził,
Kto nie zna obojga, nie wart że się rodził.

Daléj bracia, daléj, wszak wy krakowiacy,
Piérwsi bądźcie w tańcu i piérwsi do pracy.

Daléj bracia, daléj, wszak dziś czwartek tłusty,
Trzeba popamiętać wesołe zapusty.

Z kwiateczka na kwiatek przelatuje pszczółka,
Truciznę zostawia, słodycz ciągnie z ziółka.

Nuci ptak na drzewie, skrzydłami trzepocze,
A jaż nie zaśpiéwam, a jaż nie podskoczę!

W lecie mrówka zbiéra, polny konik skacze,
W zimie mrówka hula, konik polny płacze.

Ilekroć dziewczyno weźmiesz kwiat do ręki,
Pomnij, ze bez cnoty za nic twoje wdzięki.

Dziewczęta! dziewczęta! piękność bez dobroci,
Jest podobna wędce ale bez łakoci.

Gdybym była pszczołką, miód z kwiatka wyssany,
Złożyłabym w darze méj Mamie kochanéj;
Ale żem nie pszczółką, nie mam miodu z kwiatka,
Dzisiejszą wesołość przyjmie dobra matka.

Gdybym była różą co wydaje wonie,
Zwieńczyłabym Taty kochanego skronie.
Ale żem nie różą, woni z nią nie dzielę;
Wesołością moją Tatę rozweselę.

Małe drzewko.

Mała drzewina w ogrodzie rosła,
I słodki owoc zawczasu niosła,
Mile ogrodnik na nią spoglądał,
Bo już to ujrzał, co widzieć żądał.
Bądźcie podobne do téj drzewiny,
Pilnością waszą lube dzieciny.

Uwiadomienie.

Wyszedł z druku N^er^ trzeci Ziemomysła. Zawiéra następujące pisma: Młodość Zygmunta Augusta, Krakowiaki historyczne, Brat i siostra, powieść (dokończenie). Niektóre zdania dawnych polskich pisarzy, Rozmaitości.